

РПі-24.126
Należy R.50:Nr.1(1924) a ryczałtowo.

CENA 30.000 MAREK.

Nr. 1 Krakowie dnia 6. stycznia 1924 r.

Rok 50-ty.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna w Polsce: 300 tys. Mkp., we Francji 5 Fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ogłoszenia: Za 2 łamowy wiersz milimetrový lub jego miejsce: w tekście 60.000 Mkp. za tekstem 30.000 Mkp. na 1 stronie 90.000 Mkp. Drobne od wyrazu 10.000 Mkp.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, l. p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-92

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Popsuje.

Cieszył się w maju ub. roku naród na wiadomość, iż między posłami różnych stronnictw dochodzi do zgody i że 240 posłów zobowiązuje się pracować zgodnie przez 10 lat. Jak zawsze w takich wypadkach, przy ugodzie każdy coś ze swego ustąpił. Tej zgody wymagało dobro Ojczyzny.

Ale radość narodu nie trwała długo. Już przy podpisywaniu ugody zbuntowało się 12 posłów i 3 senatorów w klubie Piasta i wystąpili z Piasta. Zostało nas już tylko 228 posłów. I z tymi zabraliśmy się do pracy.

Ale zgoda niedługo trwała. Rychło stało się wiadomem, że jeszcze niektórzy w klubie Piasta podgryzają Witosą, że są niezadowoleni, że Bryl chce być ministrem i że nie wiadomo, jak to jeszcze z rządem będzie. Ta niepewność była najgorszą. Urzędnicy, starostowie niepewni, czy ten nowy rząd długo się utrzyma, oglądali się ciągle na tylne koła, zerkali na lewicę i — bardzo często nie wykonywali rozkazów, idących z góry od rządu.

Już w jesieni jasnem się stało, że poseł Bryl szuka tylko okazji, aby podstawić nogę Witosowi, aby rozbić całkiem stronnictwo Piasta i obalić rząd. Stało się to w piątek, 14 grudnia. Tego dnia posłowie z Piasta: Łaskuda, Berek, Pluta, Sobek, Toczek, Pawłowski, Bryl, Targowski, Posadzki, Poznański, Łaszkiewicz, Cieplak, Janeczek i Socha ogłosili, że występują z klubu Piasta i tworzą nowe stronnictwo pod nazwą: **Polski Związek ludowców**. To nowe stronnictwo nie chce i nie uznaje podpisanej w maju ugody.

Gdy tedy od 228 posłów odpadło posłów 14, to łatwo obliczyć, że pozostało już tylko 214. A gdy do tego dodamy jeszcze kilku niepewnych Piastowców, jak Marian Dąbrowski, Byrka i Chwaliński — przekonamy się, że z rządem i za zgodą jest okragło 210 posłów, a przeciw jest już przeszło 230 posłów. Zobaczywszy to prezes Rady ministrów, poseł Witos, zwołał zaraz w piątek wieczorem Radę ministrów, która jednomyślnie uchwaliła ustąpić. W godzinę potem wręczył p. Witos dymisję całego rządu w ręce prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, Wojciechowskiego. W ten sposób odpowiedzialność za utracenie rządu, za rozbięcie zgody spada na kark rozbijaczy u Piasta.

Na lewicy radość: jasnem dla nich było, że jeśli rząd obecny i zgoda potrwa jeszcze choć kwartał, to skończy się obecna bieda — właśnie na sześć godzin przed obaleniem zgody minister skarbu Kucharski przyniósł do Sejmu gotowe już nowe pieniądze, grosze i złote. Ustawy o Banku emisyjnym i o nowych pieniądzech już są gotowe, 250 milionów franków na przetrzymanie już zebrane, dalsze pieniądze są prawie w drodze. Lewica na głowie stawiała, aby nas do tego triumfu nie dopuścić. I udało się im — na razie. Rozbijacze z Piasta rozbili swoje własne stronnictwo, rozbili zgodę, rozbili rząd.

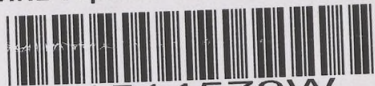
Co będzie dalej? — w tej chwili, gdy to piszę, trudno prorokować! Mogę tylko przyjać naszych zapewnić, że gdyśmy się zaraz wieczór po wypadkach wyżej opisanych zebrali, uchwaliliśmy jednomyślnie jeszcze bardziej dążyć do utrzymania zgody i porozumienia tych posłów, co

Львівська державна
наукова бібліотека
№ 24937

107155



Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В. Стефаника



zgodzie wierni zostali. Przeciw zgodnej woli 210 posłów nie będą mogli popsuje zbyt wiele złego zrobić, zwłaszcza, że między popsujami zgody nie ma. Łatwo o zgodę, gdy trzeba coś zburzyć. Rozbijacze rządu, opartego o większość narodową polską, przekonali się o tem, gdy przyszło im utworzyć rząd. Nie potrafili tego zrobić nawet przy pomocy mniejszości narodowych. Czy uda im się rozbić jedność tych, którzy nie dla własnej korzyści lub ambicji, lecz dla Polski pracują? Myślę, że nie i dlatego, przyjaciele, nie załamujcie rąk i nie rozpaczajcie. Polska jest silniejszą od głupoty i złości ludzkiej.

Posel Stanisław Rymar.

Rząd Władysława Grabskiego.

Po rozbiciu polskiej większości w Sejmie przez grupę Bryła i Pluty, rząd narodowy Witosa podał się do dymisji. Prezydent Wojciechowski po konferencji z przedstawicielami stronnictw polskich w Sejmie porucił zadanie utworzenia nowego rządu przywódcy „Wyzwolenia“ Thuguttowi, zlecając mu, aby oparł swój rząd na polskiej większości. Poseł Thugutt postanowił stworzyć rząd pozaparlamentarny, a więc rząd, za który żadne ze stronnictw lewicowych nie brałoby wyrażnej odpowiedzialności, co zaś do swego składu byłby to rząd wyraźnie lewicowy, bo wchodziłby doń Piłsudski, Sikorski, Anusz i inni. Przeciw temu pomysłowi opowiedziała się większość polskich stronnictw i wówczas poseł Thugutt zmienił zdanie i począł czynić starania o utworzenie rządu parlamentarnego.

Było to lepsze, ale poseł Thugutt zamierzał oprzeć rząd tylko na lewicy z P. P. S., oraz stronnictwach Piasta i Ch. D., a wyłączyć zupełnie Związek Ludowo-Narodowy. Ten zamiar jednak nie udał się, bo jak się okazało, to socjaliści nie mają ochoty brać za rządu odpowiedzialności, a tylko chcą z nich korzystać. Stronnictwa zaś Ch. D. i Piasta zażądały współpracy wszystkich polskich stronnictw.

Wówczas poseł Thugutt uznał, że rządu utworzyć nie może i zawiadomił o tem p. Prezydenta Wojciechowskiego.

Po zrzeczeniu się posła Thugutta p. Prezydent porucił Władysławowi Grabskiemu utworzenie rządu. Zlecił równocześnie, że to ma być rząd tylko fachowy i mieć na celu jedno zadanie: **uzdrowienie skarbu.**

P. Grabski misję utworzenia rządu przyjął i drugiego dnia już rząd utworzył. W skład rządu Władysława Grabskiego wchodzi: on sam jako premier i jako minister skarbu, Władysław Sołtan, dotychczasowy wojewoda warszawski — jako minister spraw wewnętrznych, generał Kazimierz

Sosnkowski — jako minister spraw wojskowych, Dr. Bolesław Miklaszewski, rektor Wyższej Szkoły Handlowej, jako minister handlu i przemysłu, inż. Mieczysław Rybczyński jako kierownik Ministerstwa robót publicznych, Dr Józef Raczyński jako kierownik Ministerstwa rolnictwa, Zdzisław Ludkiewicz jako minister reform rolnych, Włodzimierz Wyganowski jako minister sprawiedliwości, Ludwik Darowski jako minister pracy i inż. Kazimierz Tyszka jako minister kolei. Kierownikiem minist. spraw zagran. został Dr. Karol Bertoni.

Mało w tym gabinecie ludzi bardziej znanych, ale innego gabinetu w danej chwili po rozbiciu warcholskiem polskiej większości stworzyć nie można było. Premier Grabski musiał zrezygnować z pozyskanie do gabinetu kilku osób wybitniejszych, gdyż protestowała przeciw temu lewica i tak: nie mógł wejść do rządu komisarz oszczędnościowy Moskałewski, którego chciał mieć premier Grabski w gabinecie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Przed gabinetem tym stoi jedno zadanie: **naprawa skarbu.** W zadaniu tem winny dopomóc rządowi wszystkie stronnictwa. Nasze stronnictwo rządowi w zakresie naprawy skarbu poparcia udzieli i będzie żądało, aby plan skarbowy dotychczasowego ministra skarbu Kucharskiego był nadal energicznie wprowadzony w życie.

Równocześnie **będziemy dążyli w dalszym ciągu do utworzenia rządu parlamentarnego, opartego na polskiej większości, mającego jednolity program działania.** Byłoby najłepszem, gdyby wszystkie polskie stronnictwa się zjednoczyły, opracowały wspólny program i utworzyły wspólnie rząd. Jeśli zaś socjaliści do takiego rządu wejść nie chcieli, to „Wyzwolenie“ i Narodowa Partja Robotnicza nie powinny się na nich oglądać, lecz przystąpić bez względu na uprzedzenia do pracy państwowo-twórczej.

Musimy przecież stworzyć raz rząd, któryby się ustalił na czas dłuższy i któryby zapewnił Polsce powagę na zewnątrz, a autorytet i siłę władzy na wewnątrz.

Mamy przekonanie, że rząd taki powstanie.

Dr. Władysław Świrski.

Fundusz sanacyjny.

Rząd ustępujący zebrał deklaracji na prawie 70 milionów franków złotych.

W ciągu niespełna pół roku rząd większości polskiej dokonał wielkiej pracy w dziedzinie skarbowej.

Pomijając już prace przygotowawcze do utworzenia banku emisyjnego, dzięki rozumnie przeprowadzonej i stosowanej oszczędności w życiu państwowem, zdołano bez narażenia tego życia

i funkcjonowania maszyny państwowej na szwank, zredukować cały szereg zbędnych urzędów i ministerstw, zmniejszając tą drogą w sposób bardzo wydatny rozchody państwa tak, aby nie przekraczały dochodów.

Najważniejszą jednak pracą, która została dokonana, jest praca w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego.

Z chaosu, w jakim tkwiliśmy poprzednio, obecnie wyjść możemy na bitą drogę. Skarb nasz rozporządza obecnie ustawami, które zapewniają mu wpływy podatkowe nie w tych śmiesznie małych kwotach, których ściągnięcie drożej kosztowało, niż dawały zysku. Skarb uzbrojony został w cały szereg ustaw i przepisów, pozwalających mu skutecznie bronić się przed deprecjacją i spekulującymi na nią jednostkami.

Pomijając już uzgodnienie całego szeregu ustaw, obowiązujących w różnych dzielnicach, w ciągu tych sześciu miesięcy rząd, oparty o większość polską, przeprowadził następujące ustawy podatkowe: o podatku dochodowym, gruntowym, od kapitałów i rent, majątkowy podatek, przemysłowy i wreszcie ustawę zabezpieczającą wpływ rzeczywistych wartości do skarbu — ustawę o waloryzacji.

Jeśli zważymy, że prace te były przeprowadzone w ciągu kilku miesięcy zaledwie, to musimy przyznać, że wykonano olbrzymią pracę i to w warunkach stałej opozycji nie tylko przeciw rządowi, ale przeciw państwu ze strony lewicy i sprzymierzonych z nią mniejszości narodowych. W tych warunkach rząd większości polskiej wykazał zdecydowanie energję i zdolność do twórczej pracy.

Podatek majątkowy, przeciw któremu były największe sprzeciwy lewicy, w sumach wpłaconych i zadeklarowanych zaczyna już obecnie tworzyć olbrzymi fundusz sanacyjny dla skarbu. Wpływają stale bez przerwy miliony w walutach pełnowartościowych. Deklaracji na wpłaty na ten majątek podpisano na sumę 2,979.400 franków szwajcarskich i 10,709.450 franków złotych w gotówce, a w wekslach na sumy — 3.045.100 franków szwajcarskich i 25,790.425 franków złotych.

Oprócz tego zadeklarowano, lecz ostatecznie nie podpisano jeszcze, gotówką 6.128.000 franków złotych i weksłami 19.117.000 franków złotych.

Ogółem więc dziś już skarb posiada deklaracji na 61,744.875 franków złotych i 6,024.500 franków szwajcarskich.

Tak w chwili ustąpienia rządu większości polskiej przedstawiała się sprawa sanacji.

Akoja ta w chwili największego rozpedu została zahamowana przez czynniki, które za nie sobie mają interes państwa i skarbu.

Spółeczeństwo jednak dbać musi o to, aby te podwally sanacji skarbu nie poszły na marne i nie zostały zaprzepaszczone przez przeróżne szantaże naszej lewicy.

Na czasie.

W tych dniach otrzymałem projekt ustawy o samorządzie gminnym do rozpatrzenia i poczynienia w nim swoich poprawek i uwag. Cała ta przyszła ustawa dla gmin wiejskich jest jednym skomplikowanym kolosem, bo zawiera w sobie aż 117 oddzielnych artykułów prawa. Jeżeli do tego weźmiemy pod uwagę, iż ta nowa ustawa gminna ma zadecydować na długie lata o losach gmin wiejskich, ma być zasadniczą podwaliną życia samorządowego i rozwoju wsi polskiej, oraz główną tętnicą siły państwowej i narodu, to naprawdę, jest się nad czem poważnie zastanowić. Nie będę Wam, kochani Bracia, nie mówił o poszczególnych artykułach tej nowej ustawy, na wszystkie drobniejsze poprawki i usterki, bo będzie jeszcze na to czas w Komisji i w plenum Sejmu, lecz zwrócę Waszą pilną uwagę na artykuł 18 i 19 tego projektu, które zawierają postanowienia o wyborach do urzędów gminnych. Wybory Rad gminnych i wójtów, czyli całej administracji gminnej mają się odbywać w taki sam sposób, jak i do Sejmu. A więc będą razem z gospodarzami głosować ich żony, córki, synowie, parobcy, służące, fornałe, czyli kto tylko jest żywy i skończył 21 rok życia, a ponieważ tych młodych żółtodziubów fornał i mętów wsiowych będzie trzy razy tyle co nas gospodarzy, więc na urzędy gminne wejdą tacy ludzie, jakich sobie ta większość głosów przeprowadzi, a nas, ojców i gospodarzy, odpowiadających moralnie, prawnie i materialnie, na rozkaz lewicy zmieszają z błotem wyborczych namietności. Skutki takich wyborów w życiu praktycznym będą takie: Oni, ta większość, będzie wybierała wtenczas kogo ona chce, czyli swoich ludzi a my, gospodarze, mamy tych „wybranych“ słuchać i płacić na wszystko i za wszystko, co oni w gminie postanowią i uczynią. Taką ordynacją wyboreczą w gminach wiejskich pragnie uszczęśliwić lud rolniczy cała lewica sejmowa, a nawet, niestety, i jedna grupa „ósemki“, a więc większość dla tej zboldzewizowanej ustawy w Sejmie jest możliwa. Piszący te słowa i wielu posłów Zw. Lud, Nar., a zdaje mi się i Piastowcy, pomimo, iż jesteśmy szczerymi demokratami, uważamy jednakże, iż wybory do gmin wiejskich winny być takim sposobem przeprowadzone, **aby tylko ten miał głos, kto płaci w gminie bezpośrednie podatki i za gospodarke gminną, jej majątek i pieńdże odpowiada swoim majątkiem i swoją osobą.** Tak nam nakazuje interes kraju, narodu, rozum

i sumienie obywatelskie. Przeciwno tym moim poglądom, przeciw takiej ustawie, którąbyśmy chcieli dla dobra kraju i ludu przeprowadzić w Sejmie, będą zaciekle występować w komisjach i w Sejmie, socjaliści, żydzi, wyzwolenicy, Niemcy, Rusini i jedna z grup popierająca robotnicze klasy, która się może jeszcze cofnie w ostatniej chwili od licytacji z lewicą. Wobec takiego położenia sprawy uważam za swój święty obowiązek odezwać się do Was, kochani Rodacy, na wsi polskiej i wołam: **Powiedz Ty Ludu, czego chcesz, jakiej ustawy, przewolnościowanej czyli bolszewickiej i nieodpowiedzialnych widzieć ludzi na urzędach gminnych, czy też pragniesz rozumnej i uczciwej ustawy dla gmin, opartej na potrzebach całego narodu, zgodnej z jego duchem i potrzebami państwa, któraby mówiła, iż ten tylko człowiek ma głos w gminie, który za tę gminę, za jej majątek, za całość państwa musi sumieniem, głową i swoim majątkiem odpowiedzieć?**

Mam głęboką wiarę, iż wszystkich Lud polski, bez różnicy stronnictw, pracujący na roli, będzie protestował przeciwko nieogłędnej i nieodpowiedzialnej ustawie. Radbym dożyć tej chwili i usłyszeć, co też powiedzą nasi obalamuceni bracia z „Wyzwolenia“, mieszkający pośród nas? Chyba nie pójdą, jak dotąd szli, na swoją zgubę, za swoimi posłami z „Wyzwolenia“. Czekamy cierpliwie odpowiedzi od wyborców w listach, w uchwałach gminnych i wsiowych. O losy wsi

polskiej idzie, o szczęście i dobrobyt lub nieszczęście, więc powiedz publicznie, co wolisz, czego chcesz.
Mat. Manterys, poseł na Sejm.

Kto obalił gabinet i za kogo cierpi dziś kraj cały?

Kto obalił Rząd narodowy, za którym stała olbrzymia większość Narodu i posłów w Sejmie?

Poseł Bryl.

Kto to jest?

Jeszcze miesiąc temu, jeden z głównych filarów opozycji ludowej, współpracownik Wyzwolenia p. Dąbski, wyzywał go od... kryminalistów.

Bardzo niedawno, gdyż dnia 14 października ogłoszony został wyrok sądu honorowego w sprawie p. Bryla. Każdy z nas wie, jak trudno doczekać się wyroku sądu honorowego, więc ten wyrok jest prawdziwą sensacją. Musiano mieć ważne dowody, jeżeli Bryl został potępiony.

Oto ów wyrok.

1) „W dwóch wypadkach stwierdzili świadkowie bicie jeńców przez posła Bryla, co poseł tłumaczy w jednym wypadku lenistwem, a w drugim zachowaniem się jeńca.

2) „Kupno gruntów w Zagórzcu w ilości 18 morgów 1200 sążni przez żonę posła Bryla, nie licząc

† S. p. Stanisław Gruszczyński

powstaniec z 1863 r., rez. oficer W. P., prawy obywatel, umarł nagle w poniedziałek dnia 3 grudnia 1923 r. w 86 roku życia, we wsi Gorzyce, w powiecie jasielskim, w Małopolsce.

Ś. p. Stanisław Gruszczyński urodził się w Wielkopolsce w roku 1837. Uczęszczał do gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu. Powstanie styczniowe zastaje go w siódmej klasie gimnazjalnej. Jako gorący patriota żegna się z ławą szkolną, przedziera się potajemnie przez ówczesną granicę prusko-rosyjską do Królestwa Polskiego i zaciąga się do oddziału powstańczego pod dowództwo Langiewicza. Pod Langiewiczem stoczył z Moskalami kilka bitew. Po trzech miesiącach krwawej wojaczki, oddział w którym znajdował się ś. p. Stanisław Gruszczyński, party przez silne wojska rosyjskie, cofał się ku granicy pruskiej, ostrzeliwując się dzielnie w odwrocie. W tych potyczkach był ś. p. Gruszczyński kilka razy lekko ranny. Nie chcąc się poddać Moskalom, oddział przeszedł granicę pruską i tu przez wojska pruskie został rozbrojony. Ś. p. Stanisław Gruszczyński, za udział w powstaniu, został przez rząd pruski natychmiast wzięty do wojska pruskiego i wcielony do pułku dragonów.

Jako znakomity kawalerzysta został wkrótce za-

mianowany wachmistrzem. Jako wachmistrz dragonów odbył trzy wojny pruskie: w roku 1864 odbył kampanię o Szlezwig i Holsztyn, w roku 1866 brał udział w bitwie pod Königgrätzem, a w roku 1870 pod Sedanem.

Po sześciu latach służby w wojsku pruskiem został wreszcie zwolniony, ale karjera życiowa była już zwichnięta, gdyż na dokończenie gimnazjum i studia uniwersyteckie było już zapóźno. Ponieważ czuł pociąg do roli, poszedł do szkoły rolniczej, którą chlubnie ukończył.

Majątku swego nie posiadał, więc pracował na roli już to jako zarządca dóbr, już to jako dzierżawca mniejszych lub większych folwarków. Ostatnio pracował ciężko na małej dzierżawie w Gorzycach. Całe życie służył wszystkim dobrym przykładem pracowitości, wytrwałości i oszczędności.

Rząd polski, za udział w powstaniu, zamianował go w zeszłym roku rezerwowym oficerem wojsk polskich.

Pochowany na cichym wiejskim cmentarzu parafialnym w Łężykach, obok żony, która przed trzema laty na tym cmentarzu spoczęła. Niechaj ta ziemia, za którą w młodości walczył i którą przez całe życie z zamiłowaniem uprawiał, lekka mu będzie!

Cześć Jego pamięci!

Jan Kryspin Trzeciak.

weale z działalnością posła Bryla, posiadającego już folwark 133 i pół morga oraz realność 4-morgową, który głosi się zwolennikiem jaknajradzykalniejszej reformy rolnej.

3) „W memorjale z 29 kwietnia 1923 r. podał poseł Bryl, iż nabył w czasie od listopada 1917 r. do końca 1918 r. siedem realności we Lwowie i folwark w Beremowcach i uścił tytułem cen kupna za te nieruchomości około 700 tysięcy koron gotówką.

„Posiadanie tak ogromnej na owe czasy gotówki tłumaczył poseł Bryl w ten sposób, że jego przyjaciel osobisty i polityczny, p. Kazimierz Jampolski, sprzedał w tym czasie majątek swój Łowcze za przeszło 3 miliony koron i dał mu do dyspozycji nieograniczony kredyt.

„Badając stan faktyczny, nabrał sąd obywatelski przekonania, że p. K. Jampolski odnosił się do p. posła Bryla z bezgranicznym zaufaniem, nie uważając za potrzebne ubezpieczać swych praw ścisłymi piśmennymi umowami, co mu dzisiaj dochodzenie jego pretensji bardzo utrudnia.

„Oceniając cały stosunek wzajemny posła Bryla i p. K. Jampolskiego orzeka sąd obywatelski, że poseł Bryl wykorzystał dla swej materialnej korzyści zaufanie przyjaciela, a zatem postąpił **wbrew zasadom etyki**“.

Dziś ten pan ma własny klub, rozbija Rząd narodowy i niszczy Polskę!

Co za straszne czasy, co za czasy!

Atak na Kasy Raiffeisena.

W krakowskim „Czasie“ pojawił się artykuł p. Wiktora Kościeleckiego, skierowany przeciw Kasom Raiffeisena, które tak wiele pomocy przyniosły ubogim rolnikom.

Zapewne p. K. nigdy sam nie brał udziału w tej pracy, oparł się zaś na cyfrach z r. 1922, a zapomniał, że są biedni ludzie na świecie i że o pracy i oszczędności nie decyduje tylko jeden rok i to dewaluacyjny.

Nie tylko nazywa te Kasy fikcją (urojeniem), ale twierdzi, że one wpływają szkodliwie (?) na rozwój gospodarczy ludności.

Jedno i drugie powiedzenie z gruntu fałszywe.

Kasy Raiffeisena nauczyły ludność wiejską oszczędności, do niej bowiem bogatszy przynosił swoje oszczędności, a biedny wypożyczał na swoje potrzeby gospodarcze czy domowe za niskim procentem; Kasy te nauczyły ludzi oszczędności swoje umieszczać w Kasie, zamiast w skrzyni, nauczyły miłości bliźniego choć pośrednio, gdyż z bogatszego korzystał za procentem ubogi.

Niech się nie dziwi p. K., który obliczył udziały przeciętnie w kasach na 4.300 Mkp; te w czasach normalnych wystarczały zupełnie dla instytucji, połączone z wkładkami zamożnych, a często i z po-

życzką z Kasy Centralnej; członkami tychże Kas byli małorolni jedno czy kilkomorgowi, którzy składali 10 koron udziału, a te coś wartowały i z tych drobnych kwot przy bezinteresownej pracy Zarządu, gdyż tylko kasjer otrzymuje w tych kasach remunerację, zrobiło się wiele dobrego dla biedaków, którzy inaczej musieliby szukać lichwiarskiej pożyczki u żydów.

Naturalnie w czasie wojny i obecnego spadku wartości pieniądza przyszła ta trudność, że ci biedni nie mogą dawać udziałów milionowych, gdyż ich na to nie stać a Kasy **czasowo** są w zastoju, choć nie wszędzie, a i dzisiaj nikt oszczędności do Kas nie niesie, a tymi właśnie funduszami one operowały; trudno więc nazwać te kasy fikcją, one bowiem przechodzą **chorobę** straszną, jak przechodzi je nawet Państwo, trzeba więc **dopomódz**, aby przetrwały a nie nawoływać, aby je znieść; łatwiej burzyć, niż budować.

Przychodzą do Kasy i teraz biedni i pytają, kiedy to znów będzie można korzystać z dobrodziejstwa i zaratować się, — oby jak najprędzej, to ich życzenie! To nie fikcja!

Czy te Kasy źle wpływają na rozwój gospodarczy ludności? Biedny małorolny inne ma o tem zdanie i mówi: „Oby Bóg dał zdrowie temu, który te Kasy wymyślił, ja jej mam do zawdzięczenia, że mam dzisiaj krowę i mogę dzieciom łyżkę mleka udzielić. Gdyby nie ta Kasa, n'gdybym do krowy nie doszedł“. A ileż to morgów ziemi nakupili sobie małorolni, korzystając z Kas Raiffa'sena? Czyż i to szkodliwy wpływ na rozwój gospodarczy ludności? Wiele innych różnych przykładów przytoczyćby można na dowód dobroczynnej działalności Kas.

I jak może ktoś, nie zbadawszy dobrze sprawy, potępiać tyloletnią skuteczną, bezinteresowną pracę, a zamiast jej w chorobie pomódz, dążyć do zniszczenia tego, co chwilowo choruje.

Tych parę słów rzuca na papier długoletni przewodniczący Zarządu Kasy Raiffeisena, patrzący na to dzieło miłosierdzia i biorący w niem czynny udział, aby wyjaśnić p. Kościeleckiemu, że to nie fikcja, ale zdrowa, mądra, podstawowa praca dla ludu biednego po wsiach, która go wydarła ze szponów żydowskich lichwiarzy.

Czytelnik z nad Sanu.

Rzut oka na rok ubiegły.

STYCZEŃ.

Rok ubiegły zaczął się pod rządami gen. Sikorskiego, jako premiera, który pragnąc utrzymać się przy władzy gnębił działaczy narodowych, uciskał prasę narodową dotkliwymi konfiskatami, natomiast popierał życzliwie żądania mniejszości narodowych: Niemców, żydów, Rusinów i Białorusinów. Za inicjatywą p. Prez. Wojciechowskiego odbyła się w styczniu konferencja byłych ministrów skarbu, którzy

opracowali plan naprawy naszych stosunków finansowych.

LUTY.

U stronnictw narodowych powstaje coraz silniejsza opozycja przeciw rządowi lewicowemu. Opozycja ta ma za zadanie poprawę Rzeczypospolitej, obronę Państwa przeciw lekkomyślnym rządowi. Odezývają się coraz mocniej głosy za sojuszem prawicy i środka, t. j. Związku Ludowo-Narodowego, Chrześ. Demokracji, oraz Klubu Chrześ. Narod. z „Piastem“.

MARZEC.

Dążenie do jednolitości narodowej odzywa się głośno na wiecach, a zjazd P. S. L. „Piasta“ oświadcza się wyraźnie za utworzeniem Rządu narodowego. A tymczasem mniejszości narodowe skubią, jak mogą, Ojczyznę i za tę zapłatę popierają rząd gen. Sikorskiego.

Marzec przynosi nam zakończenie sprawy pierwszorzędnej znaczenia: Uznanie naszych granic wschodnich przez Radę Ambasadorów po linii żądań Romana Dmowskiego.

KWIECIEŃ.

Min. skarbu Grabski wprowadza bony złote, które umożliwiają ludziom oszczędzanie pieniędzy bez kupowania i przepłacania obcych walut. Dnia 6 i 7-go kwietnia następuje porozumienie między stronnictwami prawicy i środka. Od Piasta odpada grupa pos. Dąbskiego, a Stronnictwo Nar. Pracy Robotn. pozostaje na uboczu. W serca uderza smutna wiadomość o skazaniu przez bolszewików na śmierć ks. Butkiewicza a na 10-letnie więzienie ks. arcyb. Cieplaka.

MAJ.

W Polsce radość. Na odsłonięcie pomnika Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie przyjeżdża marsz. Francji, bohaterski wódz, Foch. W Sejmie występuje silna, zwarta większość polska. Wali się gabinet gen. Sikorskiego, a pos. Witos tworzy pierwszy polski rząd większości narodowej.

CZERWIEC.

Przeciw temu rządowi staje do walki mniejszość złożona z socjalistów, „Wyzwolenia“ (tugutowców), stapińszczyków, okoniowców, żydów, Niemców, Ukraińców, Białorusinów i komunistów. Rozpoczyna się walka: Rząd narodowy dźwiga Państwo w górę, a lewica je podkopuje. P. Piłsudski rezygnuje ze stanowiska szefa sztabu, a nawet zrzuci mundur wojskowy. Oczekiwane rozruchy w armii nie udają się. Natychmiast dziura zostaje załatwana i okręt Państwa nie tonie.

LIPIEC.

Im więcej pracuje Rząd i Sejm, tem lewica więcej mu przeszkadza. Speculanci żydowscy rzucają na giełdę masę marek, obniżając ich wartość. Prasa lewicowa pełna kłamstw, które przedstawiają zagranicę Polskę i jej Rząd w jak najgorszym świetle, utrudniając pracę Ministerstwu spraw zagranicznych.

Wartość marki spada, drożyzna rośnie, a wewnątrz kraju pragnie lewica wywołać zastój i zamieszki, podżegając funkcjonariuszy państwowych do strajków. Wszystkie te niecne zabiegi Rząd odpiera. Sejm pracuje wytrwale, uchwalając szereg zbawiających dla Państwa ustaw.

SIERPIEŃ.

W myśl uchwał styczniowych Rząd dąży do naprawy Skarbu Państwa, przeprowadzając liczne oszczędności we wszystkich działach administracji państwowej. Wstrzymuje się marnowanie grosza publicznego, wydalą niepotrzebne zastępy urzędników, którymi pozapychano biura, kasuje się niepotrzebne urzędy. Lewica krzyczy, miota się, pluje obelgami, nie może znieść myśli o postawieniu Państwa na silnych zdrowych fundamentach.

WRZESIEŃ

przynosi zmianę na stanowisku Ministra Skarbu. Min. Kucharski idzie śmiało na drodze do uzdrowienia Skarbu, przeprowadzając ustawy o podatkach, oszczędności we wszystkich ministerstwach, przygotowując zrównoważony budżet, gdzie rozchód na pokrycie w dochodach, czyniąc starania o pożyczkę zagraniczną na Bank emisyjny. Komisarze oszczędnościowi i drożyzniacy pomagają mu w pracy. W kraju urodzaj — praca zapowiada się jak najlepiej. A równocześnie coraz silniejsze ataki ze strony lewicy. Walka słowem i drukiem na całej linii. Ohydna, zawzięta, bezustanna. W walce tej podają sobie ręce najwięksi dawni wrogowie. Organ krakowskich stańczyków „Czas“ nie ustępuje ani na krok socjalistycznemu „Naprzodowi“, obrzucając wspólnie kalumniami Rząd narodowy i podjudzając robotnika przeciw chłopu za to, że opowiedział się za rządami Polaków w Polsce.

PAŹDZIERNIK.

Rząd i większość sejmowa pracują. Oszczędności dochodzą tysiąca miliardów. Do Rządu wchodzi ludzie tej miary co Roman Dmowski, człowiek europejskiej sławy, oraz Korfanty. Rząd tępi nadużycia, ściga waluczarzy, przedkłada po raz pierwszy budżet w przepisany terminie.

Lewica także nie próżnuje. Czyni wszystko, aby udaremnić pożyczkę zagraniczną, podsyci drożyznę, rozpętuje spekulację, czyni popłoch na giełdzie, wywołuje strajk kolejowy. Może przecież ustąpi ten nienawidzony przez nią Rząd. Nie ustępuje — nie zląkł się nawet wybuchu na Cytadeli. W Sejmie p. Thugutt próbuje, ile jeszcze ma do pracy lewica, aby szala przechyliła się na stronę mniejszości narodowych. Postawiony przez niego wniosek wyrażenia Rządowi wotum nieufności upada 17 głosami. Więc kopią głębiej.

LISTOPAD.

Strajk maszynistów kolejowych, zorganizowany i podsycany przez socjalistów, doprowadza do najhaniebniejszego faktu w Polsce od roku 1846. Jest

nim krwawa rzeź polskich ułanów na ulicach Krakowa przez szumowiny socjalistyczne, opatrzone w czerwone opaski. W centrum miasta objęli służbę bezpieczeństwa bandyci, kierowani przez tych, którzy nie bali się odpowiedzialności sądowej.

I ten wstrętny atak Rząd odparł, a Sejm wydał sądowi dwóch posłów socjalistycznych, b. wiceprezidenta miasta Krakowa p. Bobrowskiego i p. Stańczyka, oskarżonych o współudział w organizowaniu krwawych rozruchów. Trzeci poseł socjalistyczny Marek uniknął odpowiedzialności sądowej. Część „Piaśtów” ocalała go, głosując za niewydawaniem go sądowi. A tymczasem do Skarbu Państwa poczęła napływać fala wpływów podatkowych. Rozumna ustawa zmusiła niesumiennej podatków do płacenia na czas, a nie wtedy, gdy przepisany podatek stawał się bezwartościowym.

GRUDZIEŃ.

Nie pomogła siła, więc użyto chytrłości. Po długich staraniach powiodło się wreszcie lewicy odebrać od „Piasta” posła Bryła z 14 kompaniami. To zburzyło polską większość sejmową. Gabinet Witosa podał się do dymisji. Przyszła kolej na lewicę. I okazało się, że łatwo burzyć, ale bardzo trudno budować. Poseł Thugutt, prezes „Wyzwolenia”, nie potrafił utworzyć gabinetu wobec czego p. Prezydent powierzył misję utworzenia Rządu p. Wład. Grabskiemu, b. ministrowi Skarbu. Głównym zadaniem obecnego Rządu jest sanacja Skarbu. W tym celu Rząd domaga się od Sejmu nadzwyczajnych pełnomocnictw, któreby mu nie kępowały rąk do pracy.

A. S.

Od Wydawnictwa.

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki i prosimy Szan. Prenumeratorów o śpieszne nadesłanie prenumeraty za I. kwartał.

W ubiegłym roku mimo ciągłych upomnień, wielu z prenumeratów zwlekało z nadesłaniem na czas prenumeraty, a skutek był ten, że nie mogliśmy się zaopatrzyć w papier, a cena jego rosła codziennie. Trzeba było zmieniać cenę każdego numeru, a mimo to nie mogliśmy pokryć rosnących, jak lawina, wydatków na druk i papier.

Aż do ustalenia się wartości marki i wprowadzenia nowej waluty ceny wszystkiego, a więc także i prenumeraty, będą ciągle rosły. Kto nadesła prenumeratę do dnia 15 stycznia, tego nie obowiązuje podwyżka.

Przyjaciółom naszego Pisma, którzy nie tylko płacili regularnie prenumeratę, ale nadto wspierali hojnie fundusz prasowy, umożliwiając byt gazetki w bardzo ciężkich warunkach, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

REDAKCJA.

KRONIKA.

DWA MINISTERSTWA ZNIESIONE. Z dniem 21-go grudnia 1923 roku weszły w życie ustawy, znoszące Ministerstwo Zdrowia, oraz Ministerstwo Poczt i telegrafów. Czynności powyższych ministerstw zostały przekazane innym ministerstwom.

DOCHÓD Z TYTONIU w r. 1923 przyniósł Państwu 45 mil. zł. pol. W roku 1924 spodziewa się zarząd monopolu zarobić 50 mil. zł. pol. Ponieważ obecna cena tytoniu przekroczyła już cenę przedwojenną według miernika złotego, wielu ludzi, zwłaszcza żyjących z płacy, przestaje palić.

PRYWATNA UPRAWA TYTONIU, t. j. uprawianie roślin tytoniowych na własny użytek, które dotychczas było dozwolone, jest obecnie począwszy od Nowego Roku zakazane.

MAURYCZY ZAMOYSKI, poseł polski w Paryżu, któremu premier Grabski zaproponował objęcie teki ministra spraw zagranicznych odmówił przyjęcia tego stanowiska. P. Zamoyski został obecnie wezwany na konferencję do p. Prezydenta Rzplitej.

ZA DOLARA płacono na giełdzie krakowskiej w dniu 28 grudnia 7 mil. 300 tys. mkp. Ponieważ obecnie krąży mnóstwo fałszywych banknotów dolarowych zwłaszcza na wyższe kwoty, rząd Stanów Zjedn. ma zamiar zmienić banknoty na zupełnie inne trudniejsze do fałszowania.

WŁODZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER, znany artysta malarz zmarł nagle na udar serca dnia 26 grudnia w Krakowie. Pochowany został na cmentarzu wiejskim w Bronowicach pod Krakowem, gdzie mieszka rodzina jego żony Anny Mikołajczyk.

KALENDARZ KÓLEK ROLNICZYCH NA ROK 1924. Bogato i pięknie ilustrowany, zawiera artykuły wybitnych posarzy polskich, cały szereg artykułów fachowych, rolniczych, hodowlanych i t. p., obszerny poradnik gospodarski, oraz cenny bardzo skorowidz władz, instytucji, szkół rolniczych i zawodowych. Cena zasadnicza 1 złp. przy obecnym mnożniku księgarskim 400.000 Mkp.

Skład główny i ekspedycja w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie, Plac Szczepański L. 8.

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH przeszła o 100 proc. nastąpiła z Nowym Rokiem. Mimo tych ciągłych podwyżek, kolej daje największe deficyty, ze wszystkich przedsiębiorstw państwowych.

PRZECIW ŻEBRAKOM I WŁÓCZEGOM opracowuje ustawę Ministerstwo pracy. Całkiem słusznie. Kalekami i niezdolnymi do pracy ma się zająć Państwo lub gmina, a żebractwo i włóczęgostwo ludzi zdrowych, którym nie chce się pracować, należy tępić.

ILE TRZEBA PIENIĘDZY? Dla zaspokojenia normalnej potrzeby kredytu, produkcji i wymiany, trzeba w Polsce — według obliczeń — przeciętnie po 7 dolarów na głowę czyli dla całego Państwa około 200 milionów dolarów w polskich znakach obiegowych.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali w tysiącach Mkp.: Teofil Bromboszcz, Chrzanów 30, Robert Proszkowiec, Chrzanów 20, Helena Szajerówna, Słocina 90, Jan Mroczek, Kraków 20; Ks. Walenty Mazanek, Łańcut 30; Jan Długosz, Niegowie 130, Jan Giendosz, Niedzieliska 148, Józef Miler, Jaworzno 25, Wojciech Dziaduś, Ujezda 60, Karol Dubiel, Zacharzew 40; Helena Ziembicka, Zaleszczyki 60; Ks. Gielarowski, Blizne 120; Michał Olejarski, Jodłówka 20; Ignacy Hałat, Kozy 20; Józef Moś, Kozy 164; Tomasz Zontek, Kozy 20; Józef Pieczara, Kozy 20; Andrzej Skoczylas, Kozy 30; Ignacy Zontek, Kozy 30; Franciszek Krawczyński, Wiśniowa 50, Maciej Górówicz, Kozy 40, Dr. Józef Mieczyski, Nowy Sącz 40; Józef Ogiegło, Wieprz 60; Józef Kamiński, Dankowice 30; Piotr Ryszka, Sosnowice 100; Józef Serczyk, Tonie 50; Piotr Podgórny, Kossowa 40; Ferdynand Golas, Jaworzno 30; Wojciech Piątek, Trzciana 50; Michał Imielski, Łodygowice 70; i Michał Sliwa, Pietrzykowice 140 tys. mkp.

Darów, mniejszych od ceny jednego egzemplarza nie wyszczególniamy.

Adwokat i obrońca
Dr. A. Rolanowski
W KRAKOWIE
ul. Lubicz 26. Tel. Nr. 3150.

!! PARCELACJA !!

DOBROSTANY (folwark Kiertyna) powiat Gródek Jagielloński, 375 morg. roli, 125 morg. łąk (stawiska), pół godziny koleją od Lwowa, 5 km. od stacji kol. Kamieniobród, 25 km. szosą od Lwowa, pomiędzy miastami, pow. Gródek Jagiell. i Jaworów. Budynki w średnim stanie. Gleba urodzajna, glina piaszczysta z domieszką próchnicy, przepuszczalna. Z powodu bliskości Lwowa i kilku miast pow., łatwy zbyt produktów ziemnych i mleczarskich. Łatwość nabycia buduleca. Możliwość zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa. W okolicy obfite lasy. — **Przeciętna cena za morg ziemi równoważność od 25 do 30 centnarów metrycznych żyta po kursie dziennym.** Na miejscu udziela informacji nasz delegat p. August Węglarz, mieszkający „Na Kaczmarach”.

Na pisemne zapytania odpowiada się za zwrotem porta pocztowego.

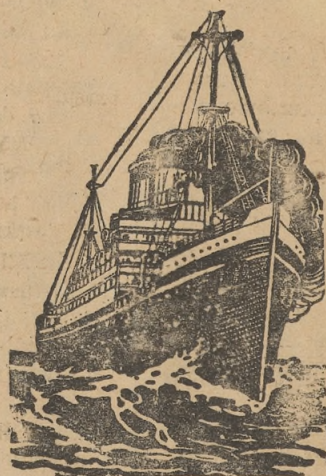
Szczegółowych informacji udziela Bank Ziemian S. A. we Lwowie, ul. Kopernika 1. 4.

Krótką drogą! do Szybkiej podróży! **BRAZYLJI i ARGENTYNY** **AMERYKA POŁUDNIOWA**

POSPIESZNE I PASAŻERSKIE
OKRETY CO 2 TYGODNIE.

CAŁE KOSZTA PODRÓŻY
3-cią KLASĄ
DOLARÓW 73

WARSZAWA
Królewska 39.



OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI
WPROST DO PORTU.

KARTY OKRETOWE SPRZEDAJE
UDZIELA BEZPŁATNIE
WSZELKICH INFORMACJI

KRAKÓW
Radziwiłłowska 23.

COSULICH LINE

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Świrski. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.